

Zapłonęły pochodnie muzycznej rewolucji

W Polsce ruszył serwis MegaTotal.pl, pierwsza internetowa witryna, która umożliwiła młodym muzykom błyskawiczny skok do kariery. O diabelskiej prostocie fonograficznej rewolucji i jej uczestnikach pisze **Marcin Zasada**

Jeśli chcesz rozpętać rewolucję, zacznij ją we własnym domu – powiedział w jednym z wywiadów Paul David Hewson, znany powszechnie jako Bono, lider irlandzkiej supergrupy U2. Tę maksymę wzięli sobie do serca młodzi muzycy na całym świecie, którym nie w smak dyktatura fonograficznych korporacji. I roznieśli bunt, o jakim jeszcze dziesięć lat temu rockowe pisklęta nie mogli nawet pomarzyć. Na naszych oczach rozkręca się rewolta, która już w niedalekiej przyszłości może zatrzęść w posadach światowym przemysłem muzycznym. A wszystko przez Internet: najbardziej proletariacki wynalazek, jaki kiedykolwiek został wymyślony w burżuazyjnych, reakcyjnych, wolnorynkowych realiach.

Za epicentrum fonograficznego trzęsienia ziemi uchodzi holenderski serwis internetowy Sellaband.com. Jak to działa? Banalnie. Na stronie serwisu ambitny młody artysta umieszcza swoje piosenki. Równocześnie ustala kwotę, jaką jest mu potrzebna do nagrania i wydania płyty. Jeżeli artystyczna propozycja muzyka przypadnie fanom do gustu, po bezpłatnym odsłuchaniu utworów mogą zainwestować w swojego ulubieńca. Wpłaty są groszowe, więc ryzyko niewielkie. Ale jeżeli płyta chwyci, a nakłady pójdą w miliony sztuk, wówczas zainwestowany grosz może przestończyć się w prawdziwą fortunę. Doкладnie tak samo jak w giełdzie. Bo kupując utwór, użytkownik staje się udziałowcem przyszłego albumu i razem z zespołem zarabia na dalszej sprzedaży jego muzyki. W dodatku inwestorzy (tak jak w każdym biznesie) sami decydują o skali zaangażowania w interes. Im większe pieniądze przeznaczają na inwestycję, tym większy jest ich udział zyski.

W Polsce o portalu Sellaband.com zrobiło się głośno kilka tygodni temu, gdy olsztyńska pianistka i wokalistka Julia Marcell (jej piosenek można posłuchać na stronie www.juliamarcell.com), zgromadziła dzięki serwisowi 50 tys. dolarów, za które nagra swój debiutancki krążek. Sukces Marcell sprawił, że zahuczało też o polskim odpowiedniku holenderskiej witryny, MegaTotal.pl. – Dzięki naszemu serwisowi internauci mogą nie tylko poznać muzykę wielu znakomitych, niezależnych zespołów, ale i zarabiać na ich sukcesie całkiem niezłe pieniądze – mówi Aleksander Pawlak, współtwórca założonego w Łodzi portalu.

Działający w naszym kraju od zaledwie czterech miesięcy

MegaTotal.pl ma już pierwszego wykonawcę, któremu sfinansuje nagranie singla. To katowicko-chorzowska grupa Nell. Zespół potrzebował zaledwie 17 tygodni na uzbieranie 5 tys. złotych, niezbędnych do wydania singla. Pieniądze wpłaciło ponad 300 osób. W kolejce czekają kolejne zespoły marzące o debiucie. Do dziś w serwisie zarejestrowało się ponad 260 artystów, którzy udostępnił słuchaczom przeszło 300 albumów i 1,5 tys. utworów. – Codziennie zgłasza się do nas kilkanaście nowych grup. Każdego miesiąca nasz serwis odwiedza 80 tys. internatów. A dodam, że nigdzie się nie reklamowaliśmy, więc to dla nas spora niespodzianka – chwali się Pawlak.

Wszystko wskazuje na to, że jeszcze szybciej niż Nell na nagranie swojego singla zarobi wrocławska grupa Rabastabarbar. W ciągu pierwszego tygodnia na MegaTotal.pl muzycy zgromadzili ponad 1,8 tys. zł. W czwartek najpopularniejszy w serwisie są również takie zespoły, jak ciechanowski The Without, poznańskie Appleseed czy śląski Underdogs. Ich członkowie mówią zgodnie: obecność w MegaTotal.pl to świetny sposób na promocję, zdobycie nowych słuchaczy, a przy okazji szansa na nagranie płyty.

– Dzięki MegaTotal.pl naszą muzykę poznało wielu nowych ludzi, tak samo jak wcześniej dzięki serwisom MySpace.com czy YouTube – podkreśla gitarzysta Underdogs Marek Rynkiewicz.

Większość zespołów, które robią karierę w MegaTotal.pl, nie miałyby większych szans na kontrakt płytowy w dużej wytwórni. Andrzej Pluta, gitarzysta Rabastabarbaru przyznaje, że jego grupa album ma już nagrany, ale bezskutecznie próbuje go wydać od wakacji. Muzycy

Dzięki sieci muzycy mogą zaistnieć, a fani w nich inwestujący mają szansę na zarobek. Korzyści odnoszą obie strony



Muzyka Julii Marcell z Olsztyna zachwyciła użytkowników portalu Sellaband

Nell nawet nie próbowali walczyć o płytę w wytwórni. – Nasze demo trafiłoby pewnie na półkę i nigdy nie zostałoby przesłuchane – mówią.

Sukces serwisów takich, jak MegaTotal.pl czy Sellaband.com jest kolejnym etapem technologicznej metamorfozy globalnej wioski. Symbolami tej przemiany są pliki mp3, które można od dawna kupować i ściągać legalnie z sieci. To właśnie pojawienie się przenośnych cyfrowych odtwarzaczy i sklepów sprzedających utwory online wywołało rewolucję, która dziś nabiera coraz większego rozmachu. W tej chwili szukając kawałka ulubionego zespołu nie musimy fatygować się do sklepu i kupować całej płyty. Kilka lat temu wybuchła kolejna moda – na utwory nagrywane specjalnie jako dzwonek na komórki. W taki oto sposób na rynek powróciła nowa, wirtualno-multimedialna mutacja singla, który jeszcze kilka lat wcześniej został definitywnie skazany na śmierć.

Znakiem czasów jest również gigantyczna popularność serwisów społecznościowych MySpace.pl i YouTube.com, bez których nie byłoby ani Sellaband, ani polskiego MegaTotal. – Dzięki MySpace'owi kontaktują się ze sobą i poznają nie tylko fani, ale i artyści. Właśnie wróciłem z genialnego koncertu Marvy Whitney i japońskiego zespołu Osaka Monaurail w Londynie. Do ich współpracy doszło dzięki Internetowi – podkreśla krytyk muzyczny Hirek Wrona. – Show-biznes zmienia się błyskawicznie. Gdy przed laty Prince pierwszy rozpoczął sprzedaż utworów w sieci, nikomu nie śniło się, że może to być tak powszechne jak obecnie.

Dziś, gdy Sellaband.com lansuje pierwsze gwiazdy, które zrobiły karierę w Internecie, można zaryzykować stwierdzenie, że za kilka lat taka

forma promocji artystów będzie na porządku dziennym. Co prawda jeszcze niedawno mówiło się, że pierwszymi prawdziwymi gwiazdami sieci są Arctic Monkeys i Lily Allen, jednak jedni i druga pojawili się w MySpace tuż przed wydaniem pierwszych singli. A jak pisał „The Times”, Allen miała już wtedy podpisany kontrakt płytowy. Internet stał się więc dla nich jedynie sposobem na zdobycie popularności, a nie producentów własnych płyt.

Serwisy takie jak Sellaband zapewniają jedno i drugie. Z holenderską witryną współpracują takie producenci sławy, jak Tony Platt znany ze współpracy z Bobem Marleyem i AC/DC, czy Jon Kelly odpowiedzialny za płyty Tori Amos i Kate Bush. Nasz MegaTotal.pl na razie nie może pochwalić się takimi nazwiskami, ale to tylko kwestia czasu. Oczywiście pod warunkiem że twórcy polskiego serwisu objawią podobną smykałkę do showbiznesu, jaką się wykazali ich holenderscy koledzy.

Ale to właściwie przesądzone. Dlaczego? Ano dlatego, że mechanizm działania takich serwisów jest bezlitośnie rynkowy. Żeby wydać płytę, artysta musi zdobyć fanów, którzy zechcą zapłacić za jego muzykę. Najpierw trzeba kupić uszy fana, a dopiero potem wyciągnąć łapę po jego portfel. Schemat jest przetrzasty: przed zakupem każdego utworu potencjalny klient może go słuchać do woli. Zupełnie odwrotnie niż w przypadku wielkich wytwórni, które najpierw wydają, a potem promują swoich wykonawców.

A więc, fani wszystkich krajów, łączyć się! I cieszyć się owocami fonograficznej rewolucji, budując przy okazji finansową potęgę internetowych wytwórni. Ich burzeniem zajmij się być może wasze wnuczka.

Gwiazdy z Internetu

Nikt nie usłyszałby o wielu artystach, gdyby nie serwisy: MySpace i YouTube. W pierwszym użytkownicy mogą za darmo udostępnić nagrania w formie mp3. W drugim prezentują pliki wideo, teledyski i amatorskie filmy

● **Arctic Monkeys**
Kwintet z Sheffield udostępnił pierwsze nagrania na swojej stronie w portalu MySpace w 2005 roku. Gdy w styczniu 2006 roku płyta „Whatever People Say I Am, That’s What I’m Not” trafiła do sklepów, w pierwszym tygodniu kupiło ją 306 tysięcy osób.

● **Lily Allen**
Niegorzeczna panna z Londynu stworzyła konto na MySpace z nudów. Kiedy okazało się, że jej piosenek słucha kilkanaście tysięcy osób dziennie, Lily natychmiast wydała je na singlach. Jej debiutancka płyta „Alright, Still” ukazała się pół roku później, w lipcu 2006. Do dziś sprzedała się ponad milion egzemplarzy albumu.

● **Calvin Harris**
23-latek ze Szkocji dzięki swojej witrynie został najbardziej rozchwytanym młodym producentem. Specjalistą od elektronicznych beatów odnalazła na MySpace irlandzka gwiazda muzyki tanecznej Roisin Murphy. Do współpracy nad nowym albumem zaprosiła go też Kylie Minogue. Artysta właśnie wydał swoją debiutancką płytę pt. „I Created Disco”.